

(Corriere dello Sport - R.Maida) Odlicza dni i myśli o biało-czarnym kolorze. To barwy Udinese, które może być pierwszym rywalem napastnika w barwach Romy. Patrik Schick rozpoczął już leczenie uda, aby wyleczyć jak najszybciej uraz mięśniowy, którego doznał na sobotnim treningu. Jego racjonalnym celem jest debiut w pierwszym składzie na Olimpico, w sobotę 23 września, właśnie przeciwko Udinese.

Schick poczuł ukłucie w tylnej części nogi, w mięśniu prostym uda: prześwietlenie wykazało, że jest obrzek, co jest prawdopodobnie konsekwencją małego urazu mięśniowego. Lekarze mają nadzieję, że zatrzymał się w odpowiednim momencie i że obraz kliniczny będzie uspokajający, ograniczając do 10 dni absencję w pracach z kolegami. Jednak to prześwietlenie, któremu podda się w najbliższych dniach, określi precyzyjnie charakter uszkodzenia. Dopiero potem będzie można określić prognozę. Na pewno kibice Romy muszą mieć cierpliwość, aby móc podziwiać go na żywo: nie zagra z Atletico Madryt, nie zagra z Veroną i prawdopodobnie nie zagra z Benevento, w kolejce w środku tygodnia, w środę 20 września.

Di Francesco jest przykro z powodu takiej niedogodności, gdyż doceniał jego postępy w codziennej pracy w Trigorii. Ciężko powiedzieć czy Schick, z powodu szaleństwa w osiągnięciu w jak najkrótszym czasie dobrego poziomu atletycznego, wymagał zbyt dużo od swoich mięśni po lecie, w którym praktycznie tylko odpoczywał z powodu arytmii serca. W każdym razie szkoda, gdyż chłopak, który miał być też powołany na mecz w Genui i być może zadebiutować w ostatnich minutach, był ciekawy skosztowania atmosfery Ligi Mistrzów. Okazji nie zabraknie.

Autor: abruzzo